

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

rocznie 4 złr. | półrocznie 2 złr.
w państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.

Przy częstszym inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Agencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcyja i Administracyja „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Wychodztwo robotników rolnych za zarobkiem do Niemiec a dostarczanie robotnika dla gospodarstw wiejskich w kraju. (Referat wiceprezesa dr. Tadeusza Pilata na posiedzeniu komitetu 9. grudnia 1899 r.) (Ciąg dalszy). — Gawędy wiejskie: O sługach i czeladzi (Nalecz) — Zmiana norm podstawowych przy sprzedaży żużli Thomasa (Józef M.-Pomorski). — Czy hodowla drobiu się opłaca? — Kronika. — Drobne wiadomości. — Pytania i odpowiedzi. — Ze stołu redakcyjnego. — Sprostowanie omyłek. — Wiadomości handlowe.

Wychodztwo robotników rolnych za zarobkiem do Niemiec a dostarczanie robotnika dla gospodarstw wiejskich w kraju.

(Referat wiceprezesa dr. Tadeusza Pilata na posiedzeniu komitetu Tow. gosp. 9. grudnia 1899 r.)

II.

W poprzednim artykule przedstawiłem obecny stan rzeczy pod względem wychodztwa robotników rolnych z Galicyi do Niemiec, pod względem warunków pracy jakie tam znajdują i ujemnych stron w stosunku z robotnikami tymi, na jakie uskarżają się tamtejsi pracodawcy. Mimo tych ujemnych stron i pomimo, że robotnik galicyjski wliczając prowizye agentów wypada drogo, tak Śląsk pruski jak Poznańskie i dalsze prowincye państwa pruskiego, uczuwając ciągle brak czasowego robotnika do robót polnych, będą i nadal posługiwały się w znacznej mierze robotnikami sprowadzonymi z Galicyi i Królestwa Polskiego. Już dziś biuro pracy izby rolniczej szląskiej ogłasza, że na r. 1900 zamówiło sobie wielką ilość robotników z Galicyi i wzywa do zgłaszania się o nich a zarazem podaje płacę dzienną ugodzonych robotników: do 15. kwietnia dla mężczyzn 90 fenigów, dla kobiet i starszych chłopaków 80 fenigów, dla chłopców młodszych i dziewcząt 70 fenigów zaś po 15 kwietniu o 10 fenigów więcej, prócz tego zaś zawsze wikt i mieszkanie. Nadto mają pracodawcy ponieść koszta podróży i koszta pośrednictwa. Robotni-

ków płatnych miesięcznie (t. z. miesięczników) dostarcza biuro izby rolniczej wrocławskiej tylko na wyraźne żądanie, uważając taką umowę za niekorzystną dla pracodawcy.

W obec tego, że wychodztwo naszych robotników na czas robót polnych do Niemiec powtarzać się będzie w następnych latach a nawet może wzrastać rozszerzając się na dalsze powiaty, należy się zastanowić nad oddziaływaniem tego objawu na nasze stosunki rolnicze i nad tem, jakby można zaradzić ujemnym skutkom tego oddziaływania.

Płace, które godzą się płacić naszym robotnikom pracodawcy w krajach cesarstwa niemieckiego, są istotnie wysokie i niema się czemu dziwić, że wysokość ta przyciąga naszą ludność roboczą wiejską. Jednakże należy pamiętać o tem, że pracodawcy zagraniczni wymagają za tę płacę pracy znacznie dłuższej i intensywniejszej, niż tę, którą otrzymuje pracodawca u nas za płacę niższą, którą płaci. Niewątpliwie pracodawca otrzymuje przy robotach polnych u nas w ogólności mniej pracy i gorszą pracę niż w Niemczech, w szczególności zaś pracodawca w Galicyi wschodniej otrzymuje mniej pracy i gorszą pracę niż pracodawca w Galicyi zachodniej.

Pierwszą przyczyną tej różnicy jest krótszy czas pracy, przeważnie wskutek późnego wychodzenia do roboty. Według przytoczonych kontraktów niemieckich robota trwa od 5tej rano (jeśli wschód słońca wypada później, to od wschodu słońca) do 7mej wieczorem, za-

„PERKUN”

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Rok założenia 1837.

Spółka komandytowa

Ferd. Pietzcha

Adres: Perkun, Lwów, ul. św. Marcina 11. Telegramy: „Perkun — Lwów.” Kosztorysy gratis. Biuro techniczne, zastępstwo i skład artykułów technicznych: Lwów, ul. Hetmańska 12, i. piętro

Gorzelnie, browary, młyny, tartaki, kotły, maszyny parowe, rezerwoary. — Maszyny rolnicze. Przybory do maszyn. — Wodociągi.

tem w głównej porze robót po straceniu 2—2½ godzin na posiłek i odpoczynek, 12 względnie 11½ godzin ściśle dopilnowanych. W Galicyi zachodniej przeciętna ilość godzin pracy po potrąceniu przerw wynosi zawsze jeszcze 10—12 godzin, podczas gdy z tej strony Sanu dochodzi zaledwie do 8—10 godzin. Późne wychodzenie na robotę najemną, zwłaszcza w żniwa jest w wielu bardzo okolicach wschodniej Galicyi powszechnym zwyczajem. Najemcy pracują z rana parę godzin na własnym gospodarstwie, potem jedzą śniadanie a następnie dopiero idą na robotę na folwarku a idą tem później, im bardziej mogą liczyć na to iż nie obejdzie się bez ich pomocy. Drugą przyczyną jest gnusność wschodnio-galicyskiego robotnika, który korzysta z każdej sposobności do przerywania roboty i robi opieszale, jeśli robota płacona jest podług czasu*).

Wskutek późnego wychodzenia do roboty i pewnej gnusności robotnika zwłaszcza wschodnio-galicyskiego praca jego w kraju jest znacznie mniej tania, niżby wynikało z porównania zapłaty w pieniądzu i w naturze w Niemczech a u nas. Gospodarstwa rolnicze, które u nas posługują się najemnikami do robót polnych — a takimi nietylko dworskie gospodarstwa folwarczne lecz także liczne gospodarstwa przedmiejskie, małomiejskie i większe włościańskie, nie mówiąc już o księżych gospodarstwach — przy dzisiejszym sposobie gospodarowania, dzisiejszych cenach i dzisiejszym zadłużeniu, które zabiera dla wierzycieli tem większą część przychodu im gorsze są zbiory, nie sądzę, żeby były w stanie znieść znaczniejszą podwyżkę zapłaty robotnika dziennego za pracę dziś faktycznie przezeń dokonywaną. Natomiast gospodarstwa te znalazłyby z pewnością rachunek swój w podwyższeniu zapłaty

*) Zob. co do czasu pracy „Wiadomości statystyczne” tom VII.

przy równoczesnym zwiększeniu ilości i intensywności pracy. Znaleźliby rachunek także i najemnicy, którzy w tym samym czasie zarobili by więcej, oczywiście przy większej intensywności pracy, która to intensywność wymagana jest wszędzie za granicą, dokąd nasz najemnik na roboty polne wychodzi.

Słyszałem dawniej z ust ludzi, którzy byli wyszli na zarobek do Ameryki i powrócili stamtąd z zaoszczędzonym groszem: „gdyby człowiek pracował u nas tyle co w Ameryce, toby także zaoszczędził”.

U nas osiąga się w gospodarstwach wiejskich niejednokrotnie już dzisiaj większą intensywność i dłuższy czas pracy (to ostatnie bardzo ważne ze względu na niepomysłne stosunki klimatyczne i większą ilość dni nieroboczych). W gospodarstwach mniejszych, włościańskich i małomiejskich, osiąga to pracodawca w ten sposób, że pracując sam wraz z najemnikiem, którego z reguły u siebie żywi, zniewala go do wydatniejszej pracy. W gospodarstwach folwarcznych, w których pracodawcy i jego zastępcy w zarządzie, przypadają wyłącznie zadania administracyi i kierownictwa, cel ten zostaje osiągnięty albo w ten sposób że zapłatę stanowi pewna część zbioru in natura, jak to się praktykuje na Podolu (10ty, 11ty, 12ty snop), a z pewną odmianą i na Pokuciu, albo też przez robotę wymiarową lub akordową, przy której zapłata wymierza się podług ilości dokonanej roboty (od skoszonej przestrzeni, od korea wykopanych ziemniaków itp.). W obu wypadkach, a przede wszystkim w wypadku pierwszym (zbioru za snop), który jest najkorzystniejszym dla robotnika sposobem zapłaty, wynagrodzenie wypada znacznie wyżej niż przy płacy dziennej podług czasu, a mimo to, pracodawca ze względu na szybkość w dokonaniu roboty, może tu znaleźć swój rachunek. Większą intensywność pracy i dłuższy czas pracy osiągają u nas gospodarstwa folwarczne także przy użyciu robotników t. zw. sezonowych,

Gawędy wiejskie.

O sługach i czeladzi.

Minęły już owe czasy, kiedy sługi trzymały się całemi latami jednego miejsca, ba, czasem syn dziedzi czył służbę po rodzicach, z domem zrosła, wierna i przywiązana. Dzisiaj, pożał się Boże, zepsuło się wszystko, jakiś prąd wędrujący powiał, że jednemu lub drugiemu i rok wysłużyć się na miejscu przykrzy. Znajdzie się tam gdzie przy większym dworze jaki mamut z tego dawnego rodzaju, ale to okaz zwykle historyczny i więcej figurujący jako antyk niż rzeczywisty sługa.

Dlatego czas noworoczny, tak zresztą miły i przyjemny, nie bywa bez cienia i to przykrego dla nas gospodarzy wiejskich oto przypada w nim zmiana sług. — Niewiem jak gdzie, ale w naszej okolicy i wogóle zachodniej stronie kraju, jest to poprostu plagą, gorszą jak zmiana gabinetu w Austryi, bo tekę każdej czynności trzeba z jednych rąk odbierać i drugiej niewiadomej osobie oddawać. Zanim się zaś maszynę taką całą na nowo w ruch puści, zanim każde nauczy się swojego, obowiązku trwa chaos i nieregularność a niema paragrafu 14-go, któryby mógł tymczasem jako tako dziury latać.

Samo godzenie, miesiąc lub dwa nieraz przed świętami, podwyższanie pensyi, obiecanki przeróżne,

gonitwa stręczycieli, są to rzeczy tak nieprzyjemne, że mogą najflegmatyczniejszy umysł wykoleić, a cóż dopiero późniejsze niespodziewane zwracanie zadatków, wahanie się i odmowy.

Tak, tak, odmowy. Pomiedzy sąsiadami nieraz, zda się najserdeczniejszymi, znajdzie się czasem takowy *nequam*, który wiedząc doskonale, że sługę ktoś inny zgodził i zadatkował, usiłuje go odmówić, oczerniając lub wystawiając w fałszywym świetle stosunki służbowe w tem miejscu.

O poprawieniu tych stosunków mówi się nieraz, radzi i uskarża; ba! stanowi to nieraz temat całogodzinnych rozmów ale głębiej i nad źródłem tego wszystkiego mało kto się zastanawia i o zaradzeniu złemu nie myśli.

Prawda, czasy są inne, środki inne, klasa robotnicza i służbowa pożąda czego innego, niż dawniej bywa przytem ustawicznie buntowaną i podjudzaną, pochlebnią im goniący za własną pieczęcią agitatorzy, ale przecież i my wszyscy w duchu postępowo-humanitarnym ciągle postępujemy; nawet nie możemy inaczej jeśli służbę w ogóle utrzymać chcemy.

A przecież bez dalej idących ustaw, bez jakowegoś uciemnienia, dałoby się to może poprawić. Pierwszą rzeczą do zaradzenia złemu byłoby wykonywanie i przypilnowanie przez Władze istniejących ustaw i przepi-

sprowadzanych na czas robót polnych z powiatów zachodnich lub górskich. Robotnicy tacy kosztują więcej, gdyż płaca ich bywa wyższą od płacy robotnika miejscowego, a mianowicie (według dawniejszych badań) mniej więcej o 20%, nadto zaś otrzymują oni wikt albo całkowity albo częściowy, co zawsze wynosi po kilka zł. miesięcznie od głowy, wreszcie zaś kosztą podróży. Mimo to pracodawcy w ogólności dobrze wychodzą na sprowadzaniu robotników sezonowych, gdyż robotnik taki wychodzi do roboty znacznie wcześniej od miejscowych najemników, nie wstrzymuje się od pracy przy lada okazji i pozostaje aż do ukończenia robót, dla których go sprowadzono.

Należy zatem w interesie obu stron interesowanych tj. robotników zarówno jak pracodawców, niemniej w interesie powszechnym utrzymania i dalszego rozwoju intensywności produkcji rolniczej, dążyć do coraz szerszego i powszechniejszego zastosowania płacy wymiarowej czyli akordowej. Trzeba usiłować przeprowadzić w tym kierunku edukację naszego robotnika, który w miarę rozszerzającej się oświaty, coraz łatwiej potrafi sobie obliczyć, w czym leży większa dla niego korzyść, i będzie skłonniejszym do przyjęcia nowego sposobu zapłaty. Przykład okolic i gospodarstw, w których robotnia wymiarowa znalazła coraz szersze zastosowanie, będzie pobudzać do naśladowania, oczywiście przypuszczając słuszne dla obu stron warunki takiej pracy. — Niskość płacy dziennej w porównaniu z wymiarową jest, jak wykazałem powyżej, przeważnie tylko pozorną, a i ten pozór, tj. cyfrowa różnica, w wielu wypadkach znikł w obec cen w bieżącym roku płaconych w czasie tego-rocznych zbiorów, prawda wśród anormalnych częstokroć stosunków atmosferycznych. (D. n.)

Zmiana norm podstawowych przy sprzedaży żużli Thomasa.

Wprowadzone przed laty blisko dwudziestu do użytku rolniczego żużle Thomasa ocenianymi były początkowo jedynie według zawartości ogólnej kwasu fosforowego, oraz stopnia zmielenia. Jak wykazały pierwsze prace P. Wagnera, miślkość żużli warunkuje ich działania, więc wskutek tego niemieckie stacje doświadczalne przyjęły za normę, że żużle Thomasa powinny mieć przynajmniej 75% miálu tj. że 75% powinno przechodzić przez sito mosiężne Nr. 100 fabryki A. Kohla w Hamburgu, mające oczka o wielkości boku od 0,14 do 0,17 mm.

Z biegiem czasu nagromadzały się utyskiwania rolników, że jednak rozmaite żużle okazują rozmaite skutki. Żużle pewnego pochodzenia stały się więcej lubianymi przez rolników od innych. Wyczekiwano bliższego zbadania powodów tego odmiennego zachowywania się żużli rozmaitego pochodzenia i świat rolniczy z radością powitał prace Pawła Wagnera, które rzuciły snop światła na te tak dla praktyki ważne kwestye. Według prac wyżej wymienionego uczonego okazało się, że różnica w żużlach rozmaitego pochodzenia polega w ich rozmaitej rozpuszczalności. Żużle działające energiczniej okazały się rozpuszczalniejszymi w kwaśnym cytrynianie amonowym posiadającym 1.4% wolnego kwasu cytrynowego, a nawet według doświadczeń przeprowadzonych w wazonach w stacji doświadczalnej w Darmsztacie można było wnioskować, że pomiędzy rozpuszczalnością w cytrynianie amonowym, a działaniem kwasu fosforowego w żużlach zachodzi ścisły ilościowy związek tak, że w krótkim przeciągu czasu po ogłoszeniu pracy Wagnera niemiecko austriacki Związek dla sprzedaży żużli Thomasa przyjął rozpuszczalność w cytrynianie amonowym, jako podstawę przy sprzedaży, uważając, że ta część kwasu fosforowego, która się rozpuszcza w cytrynianie amonowym stanowi o wartości żużli. Prace Wagnera stały się tu w następstwie pobudką do zaprowadzenia zmian przy otrzymywaniu żużli. Mianowicie, okazało się, że dodatek krzemionki do roztopionej masy

sów służbowych. Napisano dużo a nikt tego nie słucha, bo egzekutywa ciężka, biurokratyczna i brak czuwania nad wykonaniem ustaw.

Niech przypilnują władze, aby na wsi każdy służący lub służąca miała książkę służbową. Niech przełożony gminy, czy obszaru, czy żandarmerya kontroluje tę sprawę i karze niewypełniających grzywnami. Niech paragrafy prawne o odmawianiu sług należycie funkcjonują i karzą zarówno faktora jako i chlebodawcę tak brudno postępującego. Grzywna ze sługi zwykle jest nieściągálną, ale gdy się pociągnie do odpowiedzialności tych, co odmawiają lub buntują, zaradzi się złemu u źródła.

Co do książek służbowych, miałbym tylko tę prośbę do nadmienienia, aby były wizowane i notowane w starostwie, oraz aby uzyskanie rzekomo straconej (istotnie zniszczonej dla zatarcia złego świadectwa) nie przychodziło tak łatwo. Tyle tylko ze strony władz.

Druga rzecz solidarność obywatelska. Przypatrzmy się zagranicą — tam żyją, wspomagają się, poprostu egzystują przez „Vereiny“, u nas każdy istnieje na swą rękę jak Robinson na wyspie. W kompanii nie robi się nic, w porozumieniu wspólnem nic, — podczas gdy trzech chłopów w kupie gdzieś mieszkających już się rozumieją, a trzech żydków, wzięwszy się za ręce, wychodzą na panów.

Zdarza się nieraz, że u nas w milowym promieniu dziesięć i więcej dworków się rozsiało. Tacy obywatele mają przecież wskazane trzymać się razem i jeden związek uczynić — nie mówię już o innych korzyściach ale o tej jednej służbowej. Niech wiedzą wszyscy o zaletach i wadach sług swoich, niech prowadzą w jednym miejscu u swego prezesa księgę służby, niech ustanowią ceny choćby wyższe ale jednakie, niech jeden bez porozumienia nie bierze sługi od drugiego, wszakże nawet kardynalne przykazanie Boże tego broni, niech sługę, który bez powodu ucieknie z jednego domu nie przyjmą w drugim. Jeżeli się zaś znajdzie taki, jak wyżej wspomniałem *nequam*, to go z grona swego wykluczyć, obchodzić się z nim jak zasługuje, postarać się o ukaranie itp., zresztą jeden taki odosobniony dużo złego nie uczyni. Byka za indyka — mówi przysłowie. Sługom to samym wyjdzie na lepsze a godność nasza o ileż zyska — niż teraz, gdy faktor jeden i drugi aby zarobić rzuca przed sługami fałszywie skomponowane błędy chlebodawców.

Niech sobie tam zajadli prowodyrowie szczerzą zęby, przedstawiają rzeczy na swoje kopyto — wiemy do czego to dąży a najmniej do dobra tego ludu — łączmy się i my razem, nietylko w tej sprawie ale i w innych a będzie lepiej.

Natęcz.

żużli podnosi ich rozpuszczalność i tym sposobem nau czono się wytwarzać żużle działające lepiej jako nawóz.

Nie wszyscy powtarzający doświadczenia Wagnera, otrzymali wyniki potwierdzające jego wnioski. Petermann w Belgii, a Meissl w Austrii zajęli odrazu mniej przy chylne stanowisko, a w końcu i sam Wagner na zasa dnie większej liczby prób doszedł do przekonania, że rozpuszczalność w cytrynianie amonowym nie jest ścisłą miarą wartości żużli i z tego powodu zaproponował uży wanie zamiast cytrynianu amonowego 2% roztworu kwasu cytrynowego, który rozpuszcza silniej kwas fosfo rowy żużli, lecz zarazem, jak twierdzi Wagner, rozpu szcza ściślej w stosunku odpowiadającym skutkom jakie obserwujemy przy doświadczeniach nawożąc ubogie ziemie żużłami w wazonach.

Z równą skwapliwością jak poprzednio handel niemiecki spożytkował wnioski pracy Wagnera i już w r. 1898 jesienią w Niemczech zarzucono sprzedaż według rozpuszczalności w cytrynianie, a niemieckie Towarzystwa rolnicze i inne większe zjednoczenia rol ników — zawierały kontrakty przyjmując wyłącznie za podstawę do obliczenia wartości żużli kwas fosforowy rozpuszczalny w 2% kwasie cytrynowym.

W r. b. Dr. W. Dafert i Dr. O. Reitmaier ogłosili pracę o „Ocenie żużli Thomasa“ w Zeitsch. für das landw. Versuchswesen 1899 str. 75. W której na pod stawie doświadczeń wazonowych z siedmioma gatunkami żużli dochodzą do wniosku, że jakkolwiek niezaprze czenie, żużle rozpuszczalniejsze działają lepiej, to jednak zupełną równoległość pomiędzy rozpuszczalnością, a sku tkami na rośliny nie da się skonstatować i, że żużle mające 70–80% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w cytrynianie amonowym działają równie dobrze, jak te które mają rozpuszczalność = 100. Wnioski które otrzymali pp. Dafert i Reitmaier są oparte na zbyt małej liczbie doświadczeń, abyśmy je mogli uważać za decydujące. Świadczą one w każdym razie zarówno jak i wyżej wzmiankowana praca Petermanna, Tackego i wreszcie prace Wagnera i innych wykonane metodą doświadczeń wazonowych, iż można powiedzieć z całą pewnością, że rozpuszczalność kwasu fosforowego żużli w cytrynianie amonowym, lub kwasie cytrynowym — jest wskazówką, co djo jakości żużli, ale nie może być uznana za ścisłą miarę wartości tychże, gdyż pomiędzy rozpuszczalnością, a działa niem na rośliny nie ma zupełnej równoległości.

Wskutek tych przyczyn niemiecko-austriacki związek dla sprzedaży żużli Thomasa postanowił po cząwszy od roku 1900 sprzedawać żużle według dwóch norm

1. albo według ogólnej zawartości kwasu fosforowe go i gwarancji, co do zawartości miała,
2. albo według ogólnej zawartości kwasu fosforowe go z gwarancją % rozpuszczalności w kwasie cy trynowym od 70 do 80 %.

Jednakowoż nie należy mniemać, że powyższe zmiany są wprowadzane pod wpływem jedynie powątpiewań nasuwających się przez nowsze prace naukowe nad kwestyą, czy rozpuszczalność kwasu fosfo rowego żużli Thomasa może być dokładną skalą war tości tychże?

Pobudką silniejszą dla sprzedających była kwestya innego rodzaju. Mianowicie okazało się w praktyce, że oznaczenie ilości rozpuszczalnego kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym, a też i kwasie cytrynowym, połączone jest z pewnymi trudnościami, które powo dują, że wyniki otrzymane przez różne stacje nie wy padają jednakowo, a nawet powtarzana analiza przez jednego i tego samego chemika dawała niekiedy zupełnie odmienne wyniki niezależne od tego, że zasto sowano możliwie daleko idącą dokładność.

Tak n. p. w jednej i tej samej próbie poslanej do pięciu stacji znaleziono kwasu fosforowego:

	P ₂ O ₅ rozpuszczaln. w cytrynianie:	P ₂ O ₅ ogólna zawar- tość:
Stacya W.	19.76 %	21.20 %
„ P.	16.65 „	21.16 „
„ S.	18.03 „	21.04 „
„ M.	14.82 „	20.81 „
„ D.	17.79 „	20.83 „
	przeciętnie: 17.41 %	21.02 %

Jak widzimy w liczbach odnoszących się do za wartości ogólnej mamy pożądaną zgodność wyników; przy kwasie rozpuszczalnym w cytrynianie okazują się bardzo znaczne różnice, a dodać tu należy, że stacje wiedziały o tem, że tu chodzi o porównanie, a więc analizę przeprowadzono z możliwą dokładnością i przy trzymywano się przyjętej metody.

Różnice, które otrzymano wpływają zatem stano wco nie ze złego przeprowadzenia analizy, ale są skut kiem złej metody, której niestety nie potrafimy na razie zastąpić lepszą.

Wskutek tego zarówno sprzedający jak i rolnicy nabywcy narażeni są na ciągle nieprzyjemności, pocho dzące z tego, że wyniki rozbioru rozmaitych stacji nie zgadzają się często pomiędzy sobą, i dają powód do są dzenia, że gwarancja nie została dotrzymana.

W najbliższej przyszłości zatem austriacko nie miecki związek dla sprzedaży żużli Thomasa nie będzie sprzedawał według % rozpuszczalnego kwasu fosfo rowego w cytrynowym kwasie, ale będzie dawał jedynie gwarancję, podobnie jak przy miało, że tyle a tyle ogólnej zawartości kwasu fosforowego j-st rozpuszczal ne, w powyżej wymienionych rozpuszczalnikach.

Jako normę przyjęto gwarancję 70 do 80 % roz puszczalności, co nam się wydaje normą zbyt niską, gdyż żużle w ostatnich latach mają przeciętną rozpu szczalność przechodzącą 90

Rozpuszczalny kwas fosforowy przestaje więc od tąd być normą handlu żużłami Thomasa. Rozpuszczal ność pozostaje jednak zawsze dla nas wskazówką, co do wartości żużli i zabezpieczeniem rolnika przed fałszo waniem tychże fosforytami i t. p. które są bardzo mało rozpuszczalnemi w kwasie cytrynowym.

Dla tych powodów rolnicy powinni przy kupnie żużli żądać zawsze gwarancji, co do stopnia rozpuszczalności w 2% w kwasie cytryno wym który jest obecnie przyjętym zamiast dotych czas u nas przyjętego cytrynianu amonowego.

Józef M. Pomorski

Czy hodowla drobiu się opłaca?

(r) Niejednokrotnie spotykaliśmy już fachowe roz prawy, mające na celu odpowiedzieć na powyższe py tanie, a mianowicie czy i o ile hodowla drobiu w go spodarstwie rolnem uważaną być powinna za źródło dochodu. Aby tę kwestyę rozwiązać, posilkowano się zawsze wyliczeniami, w których pokarm dla drobiu po trzebny, figurował pod postacią wydatków gotówką i wy łózonego kapitału. Wyliczenia takie prowadziły zazwy czaj do wniosku, że hodowla drobiu albo żadnych ko rzyści nie przynosi, albo nawet wprost ze stratą jest połączona. Tymczasem wyliczenia na wzmiankowanej powyżej podstawie uskutecznione są trafne jedynie tylko w takim razie, jeśli chodzi o stwierdzenie wyników ho dowli drobiu dla kogoś, kto nie jest rolnikiem; jeżeli jednak mamy uważać hodowlę tę za jedną z pobocznych gałęzi rolnictwa, to okazuje się, że wyliczenie podobne na wręcz błędnych podstawach zostało oparte, ponie waż w takim razie drób jest konsumentem wyproduko wanego w obrębie tegoż gospodarstwa zboża i spełnia te same funkcje, co krowy, które w gospodarstwie się trzyma dla korzystnego spożytkowania trawy, siana i innych gatunków paszy. Zamiast z tą paszą iść na

rynek, aby ją spieniężyć, zamienia się ją za pośrednictwem bydła w mleko i mięso, aby w tej formie dopiero ją spieniężyć na rynku. Tak samo się rzecz ma i z hodowlą drobiu. Rolnik zdać sobie sprawę powinien z tego, czy zyskowniejszym jest dla niego sprzedać swe zboże handlarzowi, czy też na miejscu przez pośrednictwo drobiu zamienić na inne produkta gospodarcze: mięso i jaja. Jeśli z tego stanowiska zapatrywać się zaczniemy na tę sprawę, to niewątpliwie do zupełnie innych wyników dojdziemy.

Aby stwierdzić, o ile z tego punktu widzenia zyskowną jest hodowla drobiu, podajemy poniżej liczby, oparte na doświadczeniach jednego z hodowców niemieckich w Saksonii, który prowadzi bardzo racjonalną hodowlę drobiu, opierając ją na podstawie gospodarstwa rolnego.

Hodowca ten jest właścicielem gospodarstwa niewielkich rozmiarów i do tego też zastosować musiał rozmiary hodowli drobiu. Dnia 1. stycznia 1898 roku miał 22 kury i jednego koguta (włoskiej rasy), oprócz tego jedną perlicę (pantarkę) dla wysiadywania kurcząt. Drób nie spaceruje w jego gospodarstwie swobodnie, lecz zamknięty jest w ogrodzeniu którego obszar wynosi 400 m²; miejsce to porośnięte jest trawą i rozdzielone na dwie części; podczas gdy jedna połowa zarasta świeżą trawą, druga oddana jest do użytku drobiu. Żadnej sztuki nie trzyma się dłużej jak dwa lata i corok mniej więcej połowę drobiu zastępuje się młodemi dorastającymi okazami, tak że niesienie jaj nie ustaje podczas jesieni i zimy. Koguta zmienia się co rok.

Na podstawie obrachunków wspomnianego hodowcy okazuje się, że w ciągu roku 1898 wyprodukowano 3.094 jaj, które zostały spieniężone przeciętnie po 7 fen. (4 ct.) lub zużyte w domu. Dochód wyniósł 216.58 marek (128 zł.) Perliczka wysiedziała w marcu 25 kurcząt i jedna kura 12 kurcząt w kwietniu. Z tych dochowało się 26 sztuk, mianowicie 12 kur i 14 kogutów. Z kogutów najładniejszego zatrzymano do własnego użytku, pozostałe 13 sprzedano za ogółem 24.50 marek (14 zł.) dwanaście młodych kur zatrzymano, natomiast w sierpniu sprzedano tyleż starych za 21.60 M (12 zł.) Za koguta dwulatka otrzymano 3 M. (1.80 zł.)

Spotrzebowano 740 kg. ziarna i mąki, mniej więcej w równej proporcji pszenicy, owsa i kukurudzy, to jest po 1/3 powyższej ilości, a prócz tego około 50 kg. prosa. Oprócz tego spotrzebowano 12 kg. patentowanego pokarmu dla kurcząt „Spratt'a“ za cenę 6 m. (3.60 zł.) i mleka za 0.30 M (18 ct.). Rozmaite drobne wydatki wyniosły około 5 M. (3 zł.), a procenty od włożonego kapitału i czynsz od gruntu 15 M. (9 zł.). Wreszcie 20 M. (12 zł.) odliczono jako amortyzację wartości urządzenia t. j. sprzętów i narzędzi, przygotowania trawnika; obciążenia go siatką drucianą. Urządzenie to kosztowało ogółem 300 M. (177 zł.).

A teraz zapytajmy się jak zostały zużyte owe 740 kg. ziarna.

Wykaże się to z poniższego obliczenia:

Inwentarz początkowy przedstawiał się tak:

1. Urządzenie	300 M. (177 zł. —)
2. 22 kury po 2.50 M.	55 „ (33 „ —)
3. 1 kogut	4 „ (2 „ 40)
4. 1 Perliczka	4 „ (2 „ 40)
Razem	363 M. (214 zł. 80)

Dochód wynosił:

Za jaja	2.658 M. (128 zł. —)
„ 13 kogutów	24.50 „ (14 „ —)
„ 12 starych kur	21.60 „ (12 „ —)
„ koguta	3.— „ (1 „ 80)
Razem	265.68 M. (155 zł. 80)

Wydatki wyniosły:

Pokarm dla kurcząt Spratt'a	6.— M. (3 zł 60)
Mleko	0.30 „ (— „ 18)
Rozmaite wydatki	5.— „ (3 „ —)
Czynsz od gruntu i amortyz.	15.— „ (9 „ —)
Razem	26.30 M. (15 zł. 78)

Dochód netto wynosił zatem 239.38 M. (140 zł. 02 ct.)

Z końcem roku wynosił zatem inwentarz:

1. Urządzenie	280.— M. (166 zł. —)
2. 12 kur (młodych)	30.— „ (18 „ —)
3. 10 „ (starych)	20.— „ (12 „ —)
4. 1 kogut (młody)	4.— „ (2 „ 40)
5. 1 perliczka	3.00 „ (1 „ 80)
6. Gotówką	239.38 „ (140 „ 02)
Razem	576.38 M. (340 zł. 22)

Wynika z tego:

Inwentarz z końcem roku	576.38 M. (340 zł.)
Inwentarz początkowy	363.— „ (214 zł.)

Wartość 740 kg ziarna w pieniądzu 213.38 M. tj. 126 zł. czyli że 28.80 marek tj. 17 zł. za 100 kg ziarna.

Hodowca nie-rolnik byłby to ziarno kupował za gotówkę dajmy na to po 10 zł. za 100 kg. i zanotował w wydatkach 74 zł. tak że o odnośną sumę zmniejszyłby się rezultat ostateczny, a dochód czysty by wyniósł zatem 52 zł. czyli mniej więcej 2 zł. 10 ct. od kury.

Ale rolnik hodowca trzymać się musi pierwszego wyliczenia. 17 zł. nie da mu za 100 kg. ziarna żaden młynarz ani żaden handlarz, a jednak tyle może on zyskać dzięki hodowli drobiu, rozumie się przy dobrej organizacji sprzedaży jaj i drobiu.

Prawda, że nie wszyscy rolnicy mogą oddawać się hodowli drobiu. Nie wszyscy mają dogodny warunki zbytu drobiu i nie wszyscy mogą hodować tyle drobiu, aby zużyć swe ziarno w ten sposób. Nie zmniejsza to jednak w niczem wartości hodowli drobiu jako sposobu zyskownego zużytkowania ziarna. Przedmiotowi temu powinny szkoły fachowe zwłaszcza niższe baczną poświęcać uwagę.

KRONIKA.

Rzeczoznawców dla rolnictwa i leśnictwa przy poselstwach zagranicznych pomnaża rząd niemiecki i preliminowano w tym celu na r. przyszły o 40.000 mk. więcej. 20.000 przeznaczono dla drugiego sprawozdawcy rolniczego przy poselstwie we Waszyngtonie, którego rzeczą jest badać stosunki rolnicze i ekonomiczne Ameryki północnej i dawać szczegółowe sprawozdania. Pozostałe 20.000 mk. użyte będą na czasowe podróże podobnych rzeczoznawców, gdzie w ciągu roku potrzeba się okaże ich wysłać, aby bądźto zbadali warunki eksportu bądź warunki produkcji rolniczej, wogóle by o ile możności powiększać eksport produktów rolniczych niemieckich a tem samem polepszać położenie klasy rolniczej.

Niższa Austriacki związek młynarzy postanowił wezwać wszystkie związki i towarzystwa młynarskie do solidarnego postępowania w sprawie sporyszu w życie. Chodzi o wyeliminowanie z handlu na giełdzie zwykłego żyta z zawartością sporyszu. W tym celu między innymi trzeba odpowiednio zreformować kontrolę nad środkami pożywienia — a dalej projektują ogłosić konkurs na maszynę lub sposób niezawodnego oddzielania sporyszu z ziarna żytniego.

Wojna i ceny zboża. W czasopiśmie „Agricultural Gazette“ z dnia 27 listopada b. r. zastanawia się znany ekonomista Karol W. Smith nad położeniem rynku zbożowego w Anglii, wytworzonym brakiem pieniędzy i wojną w Transvaalu. Pszenica spada ciągle w cenie — wprawdzie jeszcze nie spadła do najniższego poziomu, jaki był w r. 1894, ale jeśli byśmy obliczyli procentowo ciągłe obniżanie się jej ceny w przeciągu ostatnich miesięcy — to w porównaniu do cen na początku tego okresu czasu notowanych, spadek wyniesie prawie tyle, co w owym krytycznym roku 1894, bo 50 proc. Nie nadmiar towaru jest w tym roku przyczyną, bo zbiór tegoroczny był gorszy od ostatniego, ale z jednej strony brak złota, z drugiej spekulacja zniżkowa w Ameryce, a wreszcie znane prawidło, że nie rok wielkiego urodzaju, ale dopiero rok po nim następujący zniża ceny. Brak złota jest skutkiem wojny z Transvaalem; jest to największa wojna, jaką Anglia toczyła w osta-

tnich dziesiątkach lat, wojna, której kosztą Smith oblicza na dwadzieścia milionów funtów w złocie, 288 milionów zlr., a która nadto wstrzymuje zwyczajny dopływ złota z południowej Afryki. Kryzys nie doszła do tego stopnia, co w latach 1866, 1878 i 1890, ale jest bardzo poważna. W roku 1868 płaciło się w Londynie dziesięć procent za krótkoterminowe kredyty, dziś się płaci 6 procent, ale w Ameryce od 6 do 30 procent. Przemówienie prezesa londyńskiego Instytutu bankierów daje między wierszami wskazówkę: sprzedawajcie za wszelką cenę! To też zaczął się już na dobre spadek różnych towarów, pomimo że kartele są interesowane w utrzymaniu ich w cenie. Najgorzej odbija się to na zbożu: tylko wojna europejska lub ring są w stanie ten spadek powstrzymać. Smith utrzymuje, że są wskazówki, iż wielki handlarz zbożem w Chicago Armour i inni kapitaliści będą aż do maja, mimo wojny i głodu w Indiach, obniżali cenę pszenicy, aby tem więcej zarobić na zwyższe, którą nagle w maju zainscenują.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Przyrządzanie półgęsków. Pomorze słynie obecnie na całe Niemcy fabrykacją półgęsków, które pod nazwą szczecińskich znajdują odbyć w najbardziej oddalonych okolicach. Wyrób półgęsków stanowi na pomorzu bardzo ważny artykuł w dochodach przeciętnego gospodarstwa, pozwala bowiem w korzystny sposób spieniężać gęsi, których hodowla wskutek tego kwitnie. Przyrządza się te półgęski w następujący sposób: Pierś, jako część najdelikatniejsza a również zawierająca najwięcej mięsa, odcina się razem z kością, moczy się, soli i wędzi przez tydzień w kominie. Po uwędzeniu naciera się pierś i znów się ją wiesza w ciemne miejsce. Nacierać trzeba gorącą solą zmieszaną z drobną częścią saletry, a następnie zawinąć w papier szczelnie, dobrze zawiązać i tak pozostawić ze trzy tygodnie. Tej reguły trzymają się wszyscy producenci półgęsków na Pomorzu i dzięki renomie „szczecińskich półgęsków“ wyroby ich rozechodzą się w tak znacznej liczbie, że w każdym gospodarstwie jest zawsze stado gęsi przeznaczone wyłącznie na półgęski. (r.)

Jakiego nawozu wymagają kartofle. Dobre, pożywe i smaczne kartofle do użytku stołowego łatwiej wyhodować na dobrej ziemi średniej jakości, niż na gruntach lekkich. Nieraz i dużo nawozu nie pomoże, aby się na lekkim gruncie udały kartofle; zauważyć raczej można że zbytek nawozu na lekkiej ziemi powoduje brak rzeczywiście pięknych okazów. Pochodzi to stąd że przy obfitości nawozu puszcza nagle zbyt wiele pędów, które następnie podczas suchego czasu nie mając z kąd czerpać dość wilgoci, nie mogą przetrwać. Spostrzedz się to daje często u kartofli o krótkiej porze wegetacji. W ogólności można twierdzić, że nawóz sztuczny, kainit lub mąka tomasowa wraz z domieszką nawozu stajennego najlepiej odpowiadają celowi i dobry wpływ mają na smak kartofli. Co prawda kartofle wtedy się tak nie rozrastają, jak dzięki domieszce chilijskiej soli, amoniaku i sproszkowanego fosfatu, ale zato porę suchą bezdżdżystą przetrwać są zdolne lepiej. Również i przyorywanie, czyli t zw. nawóz zielony wydał dobre wyniki. Nawóz zielony pół na pół ze zwyczajnym stajennym oraz domieszką 6 m. centnarów kainitu i 4 m. centnarów mąki tomasowej na 1 hektar wydawał zawsze jak najlepsze skutki. (r.)

Konserwowanie mleka. Jak wiadomo, konserwowanie mleka należy do najtrudniejszych rzeczy z powodu łatwości, z jaką produkt ten ulega chemicznym przemianom swych części składowych. Dotychczasowe metody też zazwyczaj chroniły na jednym punkcie, na tym mianowicie, że chroniąc mleko od zepsucia, równocześnie wpływały na zmianę smaku, gęstości i pożywności mleka. Ulepszenie które wprowadzono obecnie w Niemczech polega na tem, że część mleka przeznaczonego do transportu, zamraża się i to w kawałkach wagi od 10—15 kgr. Ten lód z zamrożonego mleka pozostaje w kadzi, zawierającej mleko w stanie płynnym a tając i rozpuszczając się, wywołuje cyrkulację, która prowadzi do ustalenia temperatury, wskutek czego nastąpić nie mogą w mleku w kadzi zawartem żadne zmiany chemiczne. Jak twierdzą, w powyższy sposób można zachować mleko zupełnie świeże 10 dni a nawet dwa tygodnie. Zważać tylko na to należy, aby nigdy nie zabrakło choćby

mniejszych kawałków zlodowaciałego mleka, gdyż one to podtrzymują cyrkulację. (r.)

Tuczenie indyków. Zalecić możemy tylko jedną dobrą metodę tuczenia indyków. Na trzy tygodnie przed terminem bicia czyści się dobrze kurnik, podłogę posypuje się czystym, świeżym piaskiem i popiołem a na to kładzie się warstwę słomy. Potem się ustawia długie dość wysokie koryto z owsem a obok tego dość duży mocny garnek z wodą. Dla wygody drobiu, który ma być utuczony, wstawia się też jedną grzędę, na której indyki mogłyby w nocy sypiać. Kurnik otwiera się tylko raz na dzień, aby wyczyścić koryto, nasypać świeżego ziarna i nalać świeżej wody. Co trzeci dzień zmienia się słomę, przyczem należy o ile możliwości indyków nie ploszyć, gdyż to szkodzi im w nabieraniu wagi. W ten sposób trzy tygodnie trzyma się drób w kurniku. Przez pierwsze trzy, cztery dni, zanim się nie przyzwyczają, indyki nie chcą jeść; dopiero potem zaczynają się tuczyć naprawdę. Mięso w ten sposób utuczonych indyków jest najlepszym, jakiego sobie można życzyć. (r.)

Grafit jako smarowidło do maszyn. Zauważono niejednokrotnie, że domieszka grafitu do smaru do maszyn przyczynia się do lepszego zakonserwowania części stykających się ze sobą a wskutek tego podległych rdzewieniu. Grafit, nie ulegając ani kwasom ani parze, z łatwością wytrzymując wysoką i niską temperaturę, wybornym jest w użyciu i zmniejsza tarcie, w stanie suchym używa się go do smarowania cylindrów przy maszynach parowych, w połączeniu z oliwą — do smarowania łożysk. Mianowicie do łożysk podlegających częstemu rozgrzewaniu się grafit jest bardzo dobrym środkiem, ponieważ wypełnia nierówności, przez co nietylko zmniejsza i usuwa rozgrzewanie się łożysk, ale chroni je od zbytniego zużycia. Gdy wskutek tarcia łożyska są zanadto rozpalone, grafit usuwa dalsze rozpalanie się, obniża powoli temperaturę, tak iż zbytecznym się staje nawet zatrzymanie maszyny. Jednakowoż zważać na to należy aby używany grafit był zupełnie czystym, gdyż sfałszowany domieszkami więcej może zaszkodzić niż pomódz. (r.)

Środek przeciw rdzewieniu śrub. Najlepszym środkiem przeciw rdzewieniu śrub w takich konstrukcjach żelaznych, gdzie wskutek gorąca i wilgoci zwykły tłuszcz nie wystarcza — okazuje się grafit. Z potłuczonego na mialko grafitu przygotować należy przez dodanie oleju smarowidło, w którym zanurzyć należy zagrożone rdzą części maszyn, a okaże się że po latach nawet śruby łatwo będą się mogły rozkręcać i całą konstrukcję żelazną będzie można rozebrać na części i wyczyścić. Dalszą zaletą tej metody jest to że grafit zmniejsza tarcie, a wskutek tego śruby nie pękają tak łatwo. (r.)

Chów drobiu w Niemczech coraz się bardziej rozszerza. Niemcy przypatrzyli się dobrze, co dotychczas działo się we Francji, gdzie chów drobiu doszedł już do doskonałości. P. Cremat, były kapitan wojska pruskiego w Gross Lichtenfelde pod Berlinem, ogroził 7 morgów ziemi, postawił odpowiednie zabudowania przy Chaussee-Str. Nr. 8 i 9 i ustawił w piwnicach 25 wielkich inkubatorów, w których, za pomocą ogrzanego powietrza, wylęga się od razu 10 tysięcy jaj. P. Cremat, wydający zarazem gazetę: „Nutzgeflügelzucht“, pracuje nad ciągłym rozwojem hodowli drobiu, celem wydobycia z niego jak największego dochodu i zachęca lubowników do tego przemysłu w powiecie teltowskim. Każdemu, kto okaże chęć i odpowiednie gwarancje, pozycza inkubatorów własnych do tej hodowli, udzielając im przytem rysunków, lamp bezpieczeństwa i domków do wychowu kurcząt, na modele, by z nich sami sobie zdołali podobne wytwarzać, a daje wskazówki jak postępować z normowaniem temperatury powietrza, co jest rzeczą bardzo ważną, szczególnie w zimie. Głosi on w swem piśmie, że i Ameryka już idzie z postępem tego przemysłu i że setki tysięcy inkubatorów istnieją w tym kraju a mniejsi rolnicy odnoszą przy skrzętności i pilności nie małe korzyści. Obejrzenie tego zakładu jest bardzo pouczającym i ciekawym. W piśmie swem ogłasza on, że udzielać będzie cennych nagród w inkubatorach, domkach wychowawczych, gniotowniach kości, jakie on zakupuje na pożywienie dla drobiu i innych przyrządach i to dla tych, którzy mu dostawiają jaj mających jak największy procent zarodności, albowiem brak pełnych zarodków w jajach od kur sztucznie wylęglanych, jest największą przeszkodą w tym przemyśle. Sztuczne wylęganie wpływa niesłychanie na degenerację drobiu i na jego bezpłodność.

Śnieg jako ochrona od mrozów. Ilekroć nastają mrozy a pola nie są przykryte ciepłym puchem śniegu, z niepokojem

spogląda rolnik na rolę w obawie o los oziminy. Jednakowoż wogóle nieuzasadniona jest obawa przed t. zw. suchymi mrozami tj. mrozami bez śniegu. Podczas gdy rośliny ze stref cieplejszych marzną przy najlżejszym przymrozkach i czułe są na wszelkie zmiany temperatury, nasza ozimina może wytrzymać 20 stopni niżej zera nawet i przy braku śniegu. Natomiast bardzo szkodliwym jest mróz, gdy w porze przechodzenia z zimy ku wiosnie, następując po odwilżach, oddziela wierzchnią warstwę ziemi od spodniej. Ta wierzchnia warstwa taje przy odwilży i ściśle przylega do dolnej; lecz gdy mróz nadechodzi, warstwa ta unosi się w górę, podnosząc ze sobą i znajdujące się w niej roślinki, korzonki których jednak tkwiąc w warstwie niżej położonej podnieść się nie mogą i urywają się wskutek tego. Cały wczesny zasiew o ile ma korzonki puszczające dość głęboko, może być w ten sposób zupełnie zniszczony przez następujące po sobie mrozy i odwilże.

Lecz obok tych zmian temperatury niemniejszy wpływ na utrzymanie się roślin przy życiu wywiera i rodzaj ziemi, jak niemniej stopień wilgoci. Te wszystkie czynniki mogą spowodować zniszczenie roślinek przez słaby mróz w ciągu jednej nocy, podczas gdy stały i silny mróz w ciągu kilku tygodni może przeminać bez żadnej szkody dla zasiewu. Widocznym jest z tego, że nietyle sam mróz, ile okoliczności mu towarzyszące, powodują szkody. Z drugiej zaś strony niepodobna twierdzić stanowczo aby warstwa śniegu bezwarunkowo chroniła od szkody.

Jeśli śnieg pada na rolę miękką i niedostatecznie zmarzłą spowodować to może bardzo łatwo zupełne zgnicie roślinek. Jeśli zaś wskutek słońca i mrozu utworzy się na takiej warstwie śniegu twarda opona to wszystkie rośliny, które się pod nią znajdują, zmarnieć muszą z powodu braku powietrza. Jest na to jeden tylko sposób: przełamywanie w częstych odstępach tej złodowaciałej powierzchni.

Jeśli zaś na dobrze zmarzłą grudę pada śnieg to wtedy i ostatnie jest on dobrodziejstwem dla roślin i pożądanym gościem dla rolnika.

(r.)

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź. Na pytania 46 i 47 pozwalam sobie podać następujące dwie odpowiedzi na praktyce oparte:

Próbowałem raz przed paru laty, złąkomiwszy się na stonkowo, a raczej pozornie tańsze zestawienie, korpusu trójskibowego do Saka. Przymocowałem go lege artis do grządziela, wjechałem w konieżytko, które miałem pokładać ale wszelkie usiłowania, by korpus orał, były bezcelowe. Zawsze ślizgał się po wierzchu, albo też brał co najwyżej półtora skiby, stosownie do ustawienia zewnętrzne albo wewnętrzne korpusy nie brały. Na ścierni nie zawłóconej zabijały się zaraz, a na zawłóconej szły od biedy, ale tu znowu nie było stosunku między siłą potrzebną, (dwie pary wołów), a wykonaną pracą. Podziękowawszy Bogu, iż tylko jeden taki korpus sprowadziłem, umieściłem go na strychu, a sprowadziłem dwa czteroskibowce Eckerta, które znakomicie swą pracę robiły. Później już sprowadziłem dwa czteroskibowce Eberhardta, które uważam za najlepszy tego rodzaju przyrząd, w moich stosunkach, jaki znam. Co do kwestyi finansowej, to wprawdzie korpus do Saka kosztuje mniej niż czteroskibowiec, ale ten bez porównania najmniejszego wykonuje pracę jakościowo i ilościowo większą i lepszą. Przytem jeszcze ten zysk, iż przy forsowaniu roboty można swoją drogą Sakiem niezmiernym parą zaprzęgu pokładać, co odpada w razie przerobienia go na korpus trzyskibowy. Wreszcie jeszcze jedna uwaga: jeżeli bym miał dziś kupować nowy plug, brałbym Eberhardta a nie Sacka. Taksamo nie kupiłbym Eckerta, wieloskibowiec, choć dobry ale znowu lepszy Eberhardta.

Co do wialni, to miałem w użyciu dawniej wialnie polskie od Claytona. Teraz od paru lat używam wialni Braci Röber w Wutha, mianowicie t. zw. Triumph z sitem, która kosztuje nie wiele więcej, a działa bardzo dobrze. Wialni Kühne'go nie znam, a więc trudno robić porównanie, w każdym razie polecam co dobre, i o ile wiem, w wielu gospodarstwach u nas zaprowadzone. Wialnie Röbera miało na składzie dawniej (podobnie jak plugi Eberhardta), Towarzystwo handlowe we Lwowie, czy obecnie jeszcze je ma, powiedzieć nie umiem.

J. Brunicki.

Ze stołu redakcyjnego.

Stanisław Chelchowski z Chojnowa: Produkcja nasion F. Heinego w Hadnersleben. Warszawa 1900 str. 15 — 80
Jestto opis gospodarstwa skierowanego głównie do produkcji nasion zbóż uszlachetnionych, buraków cukrowych i ziemniaków. Znane są sorty wyhodowane przez Heinego, jak jęczmień ozimy Albert, sławna pszenica Square-Head Heinego krótka i długokłosa. Owies „najplenniejszy“ i. w. i. mogą więc zainteresować szczegóły dotyczące się rozmiaru produkcji tych odmian u ich źródła.

Sprostowanie omyłek:

W Nrze. 51 w artykule „Korespondencye“ str. 454 wiersz 14 od góry zamiast „o pewien procent gorsza“ powinno być „o pewien procent lepsza“ co całkiem zmienia sens zdania. W Nrze. 49 w artykule: Fermy doświadczalne krajowej stacji Chemiezno-rolniczej w Dublanach, str. 432 szp. 1., wiersz 7 od dołu zamiast „gęstości nawozu“ powinno być „gęstości siewu“, str. 432 szp. 2., wiersz 23 od góry zamiast „w skali 1.“ powinno być: „w skali 3/4000.“

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 27. grudnia. Pszenica gotowa 7.25—7.50, na termin 6.75—7.25, żyto gotowe 5.75—6.—, na termin 5.50—5.70, owies obrocny 5.10—5.50, na termin 4.90—5.25, jęczmień 5.25—5.50, brow. 5.75—7.— rżepak 11.——11.50, groch 5.75—6.—, do gotowania 6.75—10.— wyka 4.50—4.80 bobik 4.60—4.90, hreczka —.—, kukurudza nowa 5.50—5.70, stara 5.90—6.10, chmiel za 56 kg. 40.—50, konieczyna czerwona 50.—75.—, biała 30.—50.—, szwedzka —.—, tymotka 17.—22.—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16.75—17.25, na termin 16.75—17.50.

Z powodu świąt usposobienie niezmiennie.

Bank Rolniczy we Lwowie.

Płacono 100 kg. loco	Kraków 27. grudn.	Przemysł	Bochnia 27. grudn.	Czer- niowce 27. grudn.
Pszenica	7.20—8.25	—.—	7.75—8.—	7.60—7.70
Żyto	6.——7.07	—.—	6.——6.25	5.60—5.70
Jęczmień browarny	—.—	—.—	5.50—6.—	6.——6.50
„ na krupy	5.60—6.25	—.—	—.—	5.——5.25
Owies	5.80—6.40	—.—	5.——5.25	4.90—5.—
Kukurudza	—.—	—.—	—.—	5.20—5.25
Hreczka	7.——8.50	—.—	—.—	—.—
Groch	8.50—12.—	—.—	7.——8.—	6.25—6.75
Fasola	7.——10.50	—.—	—.—	6.50—7.—
Wyka	—.—	—.—	—.—	—.—
Bobik	—.—	—.—	5.—	—.—
Konieczyna czerwona	—.—	—.—	—.—	55.—60.—
Rżepak	—.—	—.—	—.—	10.5—10.75

Wiedeń, 27. Grudnia. (Giełda zbożowa.) Pszenica na wiosnę 8.12—8.14, żyto na wiosnę 6.77—6.78, kukurudza na maj-czerwiec 5.30—.—, owies na wiosnę 5.39—5.40, rżepak na sierpień-wrzesień 11.90—12.—, Ceny spirytusu 19.10 do 19.40. Tendencja słaba.

Bydło i świnie.

Praga, 21. grudnia. Ogólny spód 738 sztuk, między tymi galicyjskich 420 sztuk. Płacono za woły galic. średnie 31—35 złr., krowy 26—30 złr., buhaje 30—35 złr. za 100 kg. żywej wagi. Targ mdły.

Wiedeń, 18. grudnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.897 sztuk świń, między temi 3.892 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 37—38 ct., za galicyjskie młode świnie od 32—41 ct., za kilogram żywej wagi.

Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

OGŁOSZENIA.



Automatyczne łapki

na szczury 2 zł.
na myszy 1 zł. 20 ct.

chwytają bez nadzorowania do 40 sztuk w ciągu nocy. Nie pozostawiają żadnego odoru i zastawiają się automatycznie. —

Łapki na szwaby „Eclipse“

łapia tysiące szwabów i pluskw podczas jednej nocy. Cena 1 zł. 20 ct. za sztukę. Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyłka za pobraniem pocztowem. 10—10

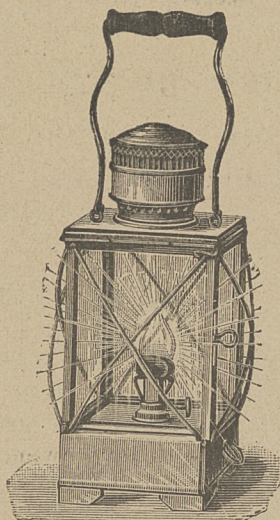
M. FEITH, Wiedeń II., Taborstrasse 11/b.

W stadninie Taurowski

po ś. p. Dyonizym Trzeciaku, do sprzedania kilka klaczy matek i ogier krwi arabskiej „Khedive“, kasztan, lat 16, po Halim (kr. dr.) od „Warszawianki“ po „Mac Mahon“. Daje konie siłne, szlachetne i bardzo użytkowe. Cena 200 złr.

Adres: 1—1

Zarząd stada Taurów, p. Kozłów.



Latarnie gospodarcze naftowe

graniaste najlepsze z istniejących po złr. 2-40.

Ocyle stalowe H

100 szt. Nr. 1 złr. 2-50, Nr. 2 złr. 3—

maszynki do strzyżenia bydła

amerykańskie po złr. 2-20.

Maszynki do strzyżenia koni

od złr. 2-50 do złr. 4.

poleca 2—54

ANTONI HALSKI

handel żelazny. — Lwów, plac Maryacki I. 9.

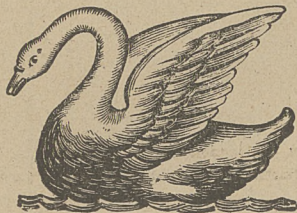
Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.

Rok założenia handlu 1862.

Do mycia przy skórnych chorobach ludzi i zwierząt

nie ma lepszego środka nad

Schichta mydło patentowane



suche twarde calimydło z marką ochronną łabędziem.

Mydło to jest najlepszym środkiem czyszczenia materii jedwabnych i wełnianych; przy małej robocie i najmniejszym staraniu daje najpiękniejszą białiznę, ogólnie jest znanem. Mydło to jest dwa razy tak wydajne jak każde inne. Gdy mydła tego nie można dostać w miejscu, proszę się udać do podpisanej firmy, która za przysłaniem złr. 2 25 wyszle franco 5-kilogramowy pakiet (brutto) mydła wszędzie w Galicji i Węgrzech.

Georg Schicht, Aussig a./Elbe,

Fabryka świec, mydła, oliwy palmowej i kokosowej. Największa fabryka tego rodzaju na całym lądzie Europy. Patentowane mydło Schichta było odznaczone złotym medalem na międzynarodowej wystawie 1894 r. w Wiedniu.

6—8

Cegielnik-rurkarz, zdolny, porządny przedsiębiorca wyrobu i palenia cegieł i rurk drenowych, poszukuje roboty stałej w większym skarbie. Wiadomości udzieli: **Julian br. Brunieki, w Podhorcach, poczta Stryj.** 3—3

Ekonom kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą chmielarską i kursem mleczarskim, pozostający dotychczas w służbie poszukuje posady. 1—1

Władysław Juryk, ekonom ordynacji Borynicze.

Do wdzierzawienia folwark

w Glinnie, przeszło 400 morgów, w tem 330 morgów pszennej roli, a resztę sianozęci, ze wszystkimi obsiewami: pszenicy ozimej 80 morgów, żyta 30 morgów, a jare zasiewy będą obrobione na wiosnę — do objęcia od 11. marca lub 1. czerwca 1900. Wszystkie pola zkomasowane w dwóch wielkich łanach przy gumnie, folwark w środku wsi, dom mieszkalny i wszystkie budynki murowane, bardzo porządne. W razie pożądanym interes może być powiększony o przeszło 100 morgów sianozęci i wypasów bydła. Inwentarze mogą być nabyte na miejscu. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Glinnie — stacya kolei i poczta Zborów. 2—2

Zdrowego nasiennego

żubinu żółtego

75 cetnarów mtr. z odstawa do stacyi kolejowej poszukuje

Zarząd dóbr w Martynowie

poczta w miejscu. 1—1

Prosi o próbki i oferty.

Quäker Oats

amerykański łuszczony owies.

Wszędzie do nabycia w paczkach funtowych i półfuntowych (z przepisem gotowania).

8-14

Laskawa Pani!

Proszę wziąć pakiecik „Quäker Oats“ i przygotować następującą potrawę: „Do 1/2 litra gotującej się wody wsypać 12 deka „Quäker Oats“ — to gotować 10-15 minut, aż zgęstnieje (podczas gotowania przemieszać) następnie podać z zimnym mlekiem — można też dodać mialkiego cukru.“ Calej rodzinie, dzieciom i starszym, regularne używanie tej potrawy na śniadanie lub kolacją będzie prawdziwym dobrodziejstwem dla zdrowia.



Pierwszy Galicyjski DOM DLA ZIEMIANY

we Lwowie, ul. Jagiellońska 15.

poleca

Wiatraki, młynki, żmijki i tryjery,

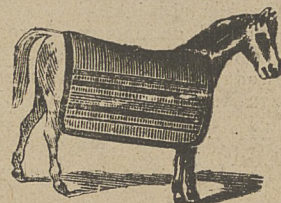
SIECZKARNIE ręczne i motorowe

PARNIKI w trzech rozmiarach

Buraczarki i śrótowniki

5-?

Poszukuje: dzierżawcy dla większego majątku w okolicy Halicza; dzierżawcy dla młyna w okolicy Stryja; ma na sprzedaż używany 6-konny garnitur młocarniany; prosi o próbki zbóż jarych,



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezennie około 4000 szt. k tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 50 ct. za sztukę
a 4 zł. 25 ct. za parę

(6 par odsyła się franco.)

Te grube, nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150 x 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwiają się tylko za pobraniem pocztowym lub przy nadstawianiu z góry należności proszę nadsyłać do

Steiner'a

Domu komisowego połączonych fabryk derek
w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązują się pieniądze otrzymane zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks Schwarzenberga w Turach; A. Koven, Burmistrz w Podkay, Fre. Levstek w Cerne; Alher'a hotel w Pettenau, Noisternig w Mallinz, Wny Prob. Bardyn w Lany, Rotter w Sucheji doli i t. d.

Proszę żądać eennika przedmiotów gospodarskich. gratis i franco.

10-?

W HULCZU

stacya kolei Bełz, poczta loco

są zaraz do zbycia

prosięta 3-miesięczne knurki
po 16 złr. zaś loszki po 14 złr.

młodsze 2-miesięczne knurki
po 14 złr. zaś loszki po 12 złr.

z chlewni zarodowej pełnej krwi rasy Yorkshir,
jakoteż z obory zarodowej pół krwi

buhajki roczne i młodsze

w cenie po 40 ct. za kilo żywej wagi pół krwi,
zaś po 50 ct. za kilo żywej wagi pełnej krwi
rasy Simentalskiej.

8-8

Blizsza wiadomość u Zarządu dóbr.

Biuro komisowe i pośrednictwa
K. PIETRUSKIEGO, Lwów, ul. Sykstuska i. 25.
pośredniczy we wszelkich kupnachs, sprzedazach dóbr ziemskich i realnościach, tudzież przyjmuje zastępstwa i komisji różnorodne; poleca **Oficyalistów prywatnych** wszelkiej kategorii tylko z dobremi rekomendacjami, również nauczycielki, bony, klucznice, panny służące etc. Oddzielnie urządzone „**kantor sług**“ dostarczają służbę tak męską jak i żeńską wszelkich zawodów tylko z dobremi świadectwami w miejscu i dla prowincyi. 3-3

„Zasady chemii rolniczej“

przez F. Schloesing'a (syna)

z IIgo wydania francuskiego na język polski pod kierunkiem Dra Emila Godlewskiego prof. Studium Rolniczego przy Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie przetłómaczył T. O. Sobański.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni

Gebethnera i Sp. w Krakowie.

KANTOR WYMIANY

e. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe
i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym,
nie licząc żadnej prowizyi. 5-52

Wszelkie kupony 5-52

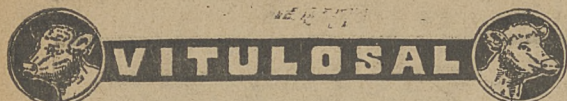
i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Kantor wymiany

e. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.



VITULOSAL

(prawnie ochroniony)

Dr. Weisenberga jedyny środek ochronny przeciwko zakaźnej bieguncie. Sposób prosty, działający przeciw

ginieniu cieląt.

Odosobnienie, desynfekcyje i t. d. niepotrzebne. Znakomite liczne odznaczenia.

Obstalunki jedynie u chemika

B. ME TICHAU O. S.

Broszury gratis i franco.

Główny skład

u **C. Haubnera, Engelsapotheke**

Wiedeń, I. Bognergasse 13. 11—15

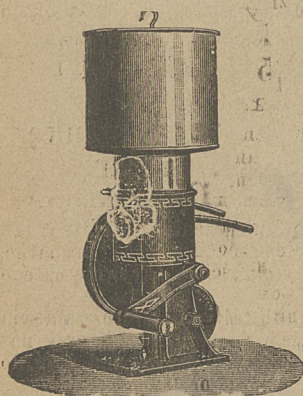
2 wagi na bydło

każda na 1000 kłgr. z poręczą, 2 wagi pomostowe każda na 4000 kłgr. (ze skalą, przemieszaniem, żelaznym słupem i trawersami żelaznymi), wszystkie 4 nowe i nieużywane, znakomicie chodzące, zbudowane silnie przez renomowaną firmę Buganyi i Sp., przepisane ustawa pod karą 200 złr. każdej większej ekonomii, fabryce, młynowi, gorzelni, gminom, browarom, urzędowo w r. 1899 cęchowane, są do sprzedania bardzo tanio z powodu śmierci. (Seisła urzędowa rewizya węg odbywa się właśnie.)

F. BUGANYI

Wiedeń, II, Franzensbrückenstrasse 17.

20—20



W jubileuszonym roku 1898 w Austrii cztery najwyższe państwowe odznaczenia.

Znane na całym świecie

Alfa

Separatory

model 1899

są najlepszymi maszynami do oddzielania śmietanki niezrównane co do dokładności i szybkości oddzielania we wszystkich wielkościach (125 do 2000 litrów w godzinie) zawsze gotowe na składzie.

Przeszło 150.000 sztuk na całym świecie.

Najtańszy sposób najlepszego zużytkowania mleka.

Kompletne urządzenia mleczarni.

Naczynia do transportu mleka

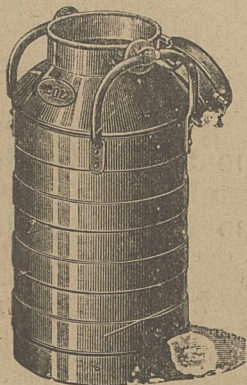
ze stalowej blachy, z nowym zamknięciem.

Pachowe objaśnienia i rady.

Alfa Separator

Wiedeń, XVI. Ganglbauergasse Nr. 29.

Budapeszt, Erzsebet-Körut 45.



!!! Ważne dla P. T. Obszarów Dworskich !!!

PIOTR MIKOLASCH i SPÓŁKA

polecają po cenach najniższych towar pierwszorzędnej jakości, jakoto: WERNIKSY i OLEJE, lakiery i pokosty do wszelakiego użytku,

Masy i farby do podłóg, woski

Pędzle wszelkiego rodzaju, gąbki, lak, atrament

PIPY do beczek, GAZY na pytle

Środki desynfekcyjne jak kresolina, lyzol i t. p.

Przyrządy i przybory do czyszczenia i leczenia koni i bydła,

ŚRODKI OWADOGUBNE.

Wiaderka, hydronety, latarnie gospodarskie

Pasy do maszyn, gurty, rzemyki, śruby, węże gumowe i konopne

Płyty i sznury do kotłów, holendry

Ceraty, chodniki, rogózki i podściółki, oliwy, zapalki

SZPAGATY, SZNURY

Środki do czyszczenia metali, jak proszek, mydło, pasta i t. p.

Farbka, krochmal, mydło do prania, świece

Smarowidła, czernidła i lakiery do skór i uprząży

SZCZOTKI, GRZEBIENIE — ARTYKUŁY GUMOWE

etc., etc.

Sklep i magazyny w domu własnym, ul. Kopernika I. I.

Cenniki na żądanie gratis.

31—31

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, plac Halicki I. 2

Dywany, Materye na meble, Firanki, Portyery, Chodniki.

Wybór kolosalny.

Ceny mierne.

Makaty
Gobeliny
Parawany
Ekrany
Poduszki
Meszty tureckie
Szaliki
Futra pod nogi.

C. k. uprz. Galic. Akcyjny Bank Hipoteczny

WE LWOWIE

przyjmuje od I. października 1899 począwszy

WKLADKI

na asygnaty kasowe

4-procentowe, wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½-procentowe, wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu

jakoteż

WKLADKI

na rachunek bieżący

dla których na żądanie wydaje

KSIAŻECZKI CZEKOWE.

Lwów, dnia 30. września 1899.

Dyrekcya.

Przedruk nie będzie płacony.

5—52